Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 14 (45) BIAŁA, DNIA 3 KWIETNIA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 9.143 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Fala strajków w Hiszpanji.

Starcie robotników rolnych z właścicielami majątków.

Madryt. Na znak protestu przeciw uchwale rządu w sprawie zaniechania dalszej budowy kolei Zamora-Coruna i redukcji tysięcy robotników, ogłoszono we wszystkich większych miejscowościach prowincji Galicji strajk generalny. Nastroje wśród ludności, solidaryzującej się z robotnikami, są bardzo radykalne. W niektórych miejscowościach przyszło do krwawych starć z policją, w których odniosło rany trzynaście osób. Urzędnicy gminni i komunalni w kilku miejscowościach złożyli urzędy.

W prowincji Toledo podpalili syndykaliści większe majątki. W prowincji Jaen ogłoszono strajk generalny. W różnych wsiach przyszło do starć z robotnikami rolnymi i właścicielami dóbr. I tutaj jest kilkunastu rannych.

Bunt garnizonu chińskiego nad granicą sowiecką.

„United Press“. Ze strony sowieckiej donoszą o wybuchu rewolty w oddziałach chińskich, stojących po tamtej stronie rosyjskiej granicy, a mianowicie na Sachaljanie nad Amurem opodal miasta Błagowieszczeńska.

Zrewoltowani żołnierze chińscy sprzeciwili się wywieszeniu flagi republiki mandżurskiej, poczem splądrowali miasto, specjalnie dając się we znaki cudzoziemcom. Część cudzoziemców uciekła przez rzekę Amur na stronę rosyjską. Komendant wojskowy Zeyul, który opowiedział się za republiką mandżurską, został aresztowany, zaś 10 oficerów i 2 Japończyków zabitych.

Chłopi biorą drzewo z lasu.

Chłopi ze wsi Kusków, pow. Konstantynowskiego stale jeżdżą do pobliskiego lasu po drzewo na opał. Jeśli zjawi się gajowy, to ze względu na postawę chłopów nie protestuje, szacując tylko drzewo i podaje do sądu. Chłopi mimo tego zabierają w dalszym ciągu drzewo.

Ziemia dla obszarników.

Rząd rosyjski skonfiskował był ongiś wielkie dobra, należące do gen. Tyszkiewicza za jego udział w powstaniu w roku 1831. Z chwilą powstania niepodległej Polski cały majątek, który należał do skarbu rosyjskiego, a więc i owe dobra tyszkiewiczowskie, przeszedł na własność skarbu polskiego.

Tymczasem spadkobiercy gen. Tyszkiewicza wystąpili z pretensją, do owych dóbr i wytoczyli proces skarbowi państwa. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje. W ubiegłym tygodniu zapadł ostateczny wyrok, który dobra owe, wynoszące 22 tysiące hektarów (około 40 tysięcy morgów) przeważnie lasu, przyznał spadkobiercom Tyszkiewicza.

Jednym z głównych spadkobierców jest książę Sapiecha, były poseł sanacyjny.

Ochrona matki i dziecka w Z. S. R. R.

Wychodzący w Paryżu miesięcznik „L'enfant“ (Dziecko), organ Tow. Opieki nad Macierzyństwem podaje ciekawe dane o ochronie matek i dzieci w Rosji Sowieckiej.

W roku 1926 w miastach sowieckich funkcjonowało 390 klinik dziecięcych. W roku 1931 — jak podaje „L'enfant“ — było ich już 1.552. Poradni dla matek było w roku 1926-tym 199, w roku 1931 było poradni 590. Ilość łóżeczek w żłóbkach wzrosła w ciągu lat 1926—1931 sześciokrotnie.

W żłóbkach wiejskich jak podaje „L'enfant“ było 1926 roku 106.350 łóżeczek dziecięcych. W roku 1931 liczba łóżeczek w żłóbkach wiejskich wynosiła 1,501.050.

Wystąpienie bezrobotnych w Świętochłowicach

Świętochłowice. W Świętochłowicach miała miejsce demonstracja bezrobotnych. Przed urzędem gminnym zebrało się około 1000 osób, głównie bezrobotni, którym wstrzymano zasiłki. Kilku z nich wpadło do urzędu gminnego i rzuciło się na urzędników, dokonywujących wypłaty zasiłków i zdemolowało urządzenia biurowe.

Urzędnicy uciekli z biura, a niewielka z początku liczba policjantów nie zdołała narazie rozproszyć demonstrantów i dopiero po zjawieniu się silnego oddziału policji demonstrantów rozpędzono. Podczas rozpędzania tłumu padły kamienie w kierunku policji. W dwu sklepach wybito szyby. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o organizowanie tej manifestacji.

Drobni dzierżawcy przed wywłaszczeniem.

Sejm uchwalił ostatnio rządowy projekt ustawy o „wykupnie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców".

Sprawa ta jest ważną, bo dotyczy ona 200.000 drobnych dzierżawców. Prasa sanacyjna chwali ten projekt, jako rzekomo uwłaszczający drobnych dzierżawców. Ale słuszniejszem będzie to, cośmy napisali w tytule: **uchwalona ustawa nie uwłaszcza, ale wywłaszcza drobnych dzierżawców.**

Potwierdza to przedewszystkiem art. 4 omawianej ustawy, który postanawia, że **drobny dzierżawca może być usunięty ze swej działki,** uprawianej nieraz od kilkudziesięciu lat,, o ile tego wymaga interes racjonalnej gospodarki rolnej. A o tym interesie decydować będzie w ostateczności obszarnik.

Szumnie głoszone przez Sanację uwłaszczenie niema nic wspólnego z wysuwanem przez drobnych dzierżawców żądaniem uwłaszczenia bez odszkodowania. **Sanacyjno-pepesowskie uwłaszczenie to zwyczajne**, jak głosi tytuł ustawy, **wykupno gruntów.** Co więcej, to kupno działki przez drobnego dzierżawcę ma być przeprowadzone w ten sposób, aby obszarnik jaknajbardziej się wzbogacił.

Drobny dzierżawca ma płacić 3/4 przeciętnej ceny rynkowej za ostatnie trzy lata. A powszechnie wiadomo, że w 1929 roku ceny ziemi były pare razy wyższe niż dzisiaj, tak, że **te 3/4 przeciętnej ceny z trzech ostatnich lat będą znacznie przewyższały obecne ceny rynkowe.**

Ale nawet to krzywdzące prawo wykupu przysługiwać będzie **nie wszystkim drobnym dzierżawcom,** lecz tylko tym, którzy dzierżawią poniżej 5 ha ziemi i to conajmniej od 1924 r. **Reszta zostaje wydana na łaskę i niełaskę obszarników.**

Wodzowie PPS., którzy nad niedolą drobnych dzierżawców tak biadali jeszcze na swym oszukańczym Kongresie małorolnych, w rzeczywistości **też są przeciw uwłaszczeniu drobnych dzierżawców bez odszkodowania.** Zgłoszony przez nich projekt ustawy w sprawie drobnych dzierżawców również przewiduje uwłaszczenie za słonym wykupem. Jak z tego widać, **PPS. broni dobrze interesów** ale nie drobnych dzierżawców, lecz **obszarniczych.** Nic tedy dziwnego, że **poseł Swiętochowski z PPS wyraził gotowość głosowania za sanacyjną ustawą wywłaszczającą drobnych dzierżawców** pod warukiem przyjęcia kilku mało-ważnych poprawek, w rodzaju nie tyle nawet przyznania, ile rzucenia obietnicy: słono oprocentowanych kredytów na wykup działki.

Drobni dzierżawcy muszą się bronić przed wywłaszczeniem i przed zapędzeniem ich w jeszcze większe długi. Należy tworzyć **Komitety Drobnych Dzierżawców.** Pod ich kierownictwem nie dopuścić do usunięcia z ziemi i prowadzić akcję o zniesiene czynszu dzierżawnego, o uwłaszczenie drobnych dzierżawców bez odszkodowania.

A ogół pracujących chłopów ma jeszcze jedno bolesne doświadczenie jak kłamliwemi były obiecanki ludowców i pepesiaków o nadaniu ziemi przez sejm. Nawet drobni dzierżawcy, którzy kilkadziesiąt lat zraszają uprawiane przez siebie działki swym potem, jeśli nie będą wyrzuceni muszą słono, bardzo słono wykupić się obszarnikom.

Nie zasypiać.

Najniebezpieczniejszym wrogiem jest wróg ukryty. Tym ukrytym wrowiem mas pracujących chłopów są przywódcy ze „Stronnictwa Ludowego" i opora tego stronnictwa — bogaci chłopi. Związani są oni z gospodarką wyzyskiwaczy i drżą na samą myśl, że mogłoby być inaczej. Dzisiaj jeszcze wyzyskują biednych sąsiadów i mają możność próżnowania. To też bogate chłopstwo i ich przywódcy, choć w duszy drwią sobie z biedoty chłopskiej, prowadzą jednak swoją politykę we wsi, oduraczają masę chłopską tysiącami obietnic i rozmaitymi radami, niby-to udają przyjaciół, a wszystko po to, aby utrzymać zwierzchnictwo swoje — swoją komendę nad wielką masą chłopską i zagwarantować sobie w ten sposób spokój, zachować ten system.

Wielu bogatych chłopów idzie wyraźnie z obszarnikami, ale tych we wsi od razu widać, że to wrogowie biedoty chłopskiej, dopiero ci, co stoją w ludowcowo-burżuazyjnym obozie, są zasłonięci mgłą dla wielu chłopów, bo udają przecież przeciwników wyzyskiwaczy. W obozie wyzyskiwaczy, tak jak w rodzinie, bywają zatargi, a nawet bijatyki i wymyślania, gdy chodzi im o podział majątku itp. Tak samo jest z wodzami „Stronnictwa Ludowego" i PPS., — pyskując na obszarników, udają przyjacieli, a mając poparcie u mas pracujących — za plecami chłopów i robotników — targują się o to, aby jaknajwięcej dostać łupu za oszukanie biedoty chłopskiej.

Dzisiaj, gdy kryzys dotknął całą gospodarkę burżuazyjną, nie omijając i kułaków, a jeszcze, gdy do tego doszły zatargi w obozie burżuazyjnym, które aż o Brześć się oparły, — wielu biednych chłopów daje się omotać w ludowcową politykę, bo wydaje im się, że może to te kułaki naprawdę walczą o chłopski interes, zresztą to, że kryzys dotyka częściowo i kułaka, wzbudza jakby litość u wielu i nasuwa myśli o solidarności chłopskiej. Tembardziej mogą myśleć tak dziś, gdy Witos i jego sojusznicy dostali wyroki w Warszawie, choć mimo wyroku nadal sobie chodzą po „świecie bożym".

Głupie, bardzo głupie jest rozumowanie chłopów, którzy tak myślą, a kułakom w to graj. O to, właśnie o to przywódcom kułackim i kułakom chodzi, żeby biednych małorolnych i średniorolnych do solidaryzmu pod swoją komendę nakłonić. Dlatego rozpoczęli oni rozjazdy po wsiach i powiatach, robią ruch — jak się to mówi. Brześciem, udawaniem męczenników za niby-to ogólną chłopską sprawę, wykazywaniem, że kryzys dotyka wszystkich, radami na to, by solidarność chłopską utrzymać, chcą zatamować rozwój myśli chłopskiej, o rządy chłopsko-robotnicze.

Świadomym chłopom nie wolno zasypiać sprawy. Tam, na ich zebraniach, nie powinno nas braknąć, nie można na to żałować czasu ni trudów, bo

tam idzie część otumanionych chłopów, słucha tych ich obłudnych nauk i potem tkwi w nieświadomości. I my tam musimy chodzić, by mówić prawdę. Nie pójść nigdzie z chałupy, nie walczyć z wrogiem i jego obłudami, to znaczy skazywać siebie i swoją ideę i swój cel na zagładę.

O każdego chłopa bezrolnego, małorolnego i średniorolnego musimy walczyć, by wyrwać go z pod ich obłudnej komendy, bo to nas doprowadzi do zwycięstwa. A przekonać dziś chłopa nie jest tak trudno, tylko — powtarzamy — nie trzeba zasypiać sprawy.

Michał Grudzień

Wojna japońsko-chińska.

Komisja Ankietowa Ligi Narodów bada przyczyny wojny japońsko-chińskiej.

(PAT). W kablogramie z Dalekiego Wschodu specjalny wysłannik „Le Matin" donosi, że komisja ankietowa Ligi Narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku nad studjowaniem raportów, lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił. Delegat włoski rozchorował się, korespondent dziennika obecny był na bankiecie, wydanym przez ministra pełnomocnego Japonji na cześć komisji. Przewodniczący komisji ankietowej lord Lytton zdawał się być zupełnie znużony nadmiarem ceremonji obiadów.

Komisja zwiedziła pola walki w Cza-Pei, stwierdzając, że „nasuwają one wspomnienia i wizje" z czasów wielkiej wojny.

Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć również udział w najrozmaitszych ceremonjach o ucztach, organizowanych przez stronę chińską. Członkowie komisji będą mogli w Mandżurji jedynie powierzchowną ankietą bez większego znaczenia politycznego.

Groźna partyzantka chińska w Mandżurji.

(United Press). Sytuacja w północnej Mandżurji zdaje się przybierać coraz groźniejszy charakter.

Jak się „United Press" ze źródeł rządowych dowiaduje, w pobliżu miasta Sui-Czung toczyły się ostatnio zacięte walki między wojskami japońskiemi a nieregularnemi oddziałami chińskiemi. Również na północ od rzeki Sungari Japończycy stoczyli szereg krwawych potyczek z partyzantami chińskimi, ponosząc przytem znaczne straty w ludziach. Garnizon japoński w mieście Niyngyuta Guta, zmuszony został do wycofania się przed olbrzymią przemocą nacierających oddziałów chińskich.

W związku z powyższemi zajściami aresztowany został burmistrz Mukdenu, któremu zarzucono organizację nieregularnych oddziałów chińskich.

Japonja wysłała karne ekspedycje wojskowe.

Według doniesień z Mukdenu gen. Hojno wysłał ekspedycję karną do miejscowości Ningutu na kolei wschodnio-chińskiej, gdzie Chińczycy zamordowali onegdaj 13 Japończyków. Do składu ekspedycji karnej wchodzą dwa bataljony piechoty oraz 5 samolotów bombowych.

Sowiety odmówiły udzielenia Japonji kolei wschodnio-chińskiej dla transportu wojsk.

Londyn, 23 marca (ATE). Według doniesień z Mukdenu zarząd sowiecki kolei północno-chińskiej odmówił udzielenia Japończykom zezwolenia użycie tej linji, która przebiega przez północną Mandżurję dla transportu swych oddziałów wojskowych. W ten sposób szybkie przerzucenie wojsk japońskich na północ celem stłumienia rozruchów stało się utrudnione, ponieważ musi się odbywać samochodami. Do okolic objętych powstaniem wysłano również oddziały kawalerji i artylerji.

Japonja umacnia swoje pozycje.

Londyn, (ATE). Z Szanghaju donoszą, iż oddziały saperów Japońskich przystąpiły do budowy drogi strategicznej, oraz okopów wzdłuż linji kolejowej Czenk — Wusung. W związku z tem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Japończycy zamierzają pozostawić na tym odcinku dwie dywizje na czas nieograniczony.

Dalsze transporty wojsk.

Londyn, (ATE). Według doniesień z Tokio, japoński minister wojny zażądał w parlamencie nowych zarządzeń wojennych celem wzmocnienia garnizonów japońskich w Mandżurji. Minister oświadczył, że sytuacja w Mandżurji w dalszym ciągu jest naprężona, i że władze wojskowe przygotowują nowe transporty wojsk do Mandżurji.

Plon wojny japońsko-chińskiej.

Francuscy rzeczoznawcy wojskowi obliczają wysokość strat obydwu przeciwników w ciągu ostatnich 25-ciu dni walk na 23.000 zabitych i rannych. Liczba ludności cywilnej, poległej w czasie bitwy pod Szanghajem nie zostanie nigdy prawdopodobnie dokładnie ustalona. Szkody materjale w Cza-Pei oraz w Czang-Wang mogą być oszacowane w przybliżeniu na 600 miljonów dolarów

Groźba wojny przeciw Sowietom od strony zachodniej.

Co mówi uchwała U. O. W.

Berlin (ATE). „Montags Post" podaje fantastyczną wiadomość, jakoby w polityce Ukraińskiej Organizacji wojskowej (U. O. W.), dowodzonej przez pułk. Konowalca, nastąpić miał znamienny zwrot. W połowie lutego w Rzeweicach, pod Pragą, miała odbyć się konferencja przywódców U. O. W., na której uchwalono zaniechać dotychczasowej akcji terorystycznej przeciwko Polsce. U. O. W. wychodzi z założenia, że zatarg na Dalekim Wschodzie musi doprowadzić do wojny sowiecko-japońskiej. Dla Ukrainy będzie to okazją do odzyskania niepodległości, czego jednak bez pomocy nie uda się osiągnąć. Dlatego konieczne jest pozyskanie Polski dla planów niepodległościowych Ukraińców.

Pismo berlińskie notuje także, jakoby na Rusi Podkarpackiej miały formować się legjony pod kierownictwem wysłannika Konowalca, generała Kapuścińskiego.

Strajk — 16 marca.

Sprawozdanie z przebiegu akcji.

W Warszawie stanął cały przemysł metalowy.

Strajk objął następujące fabryki:

„Lilpop“, „Henneberg“, „Norblin“, „Państwowa Wytwórnia Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych“, „Pocisk“, „Perkun“, „Polskie Tow. Optyczne“, „Polskie Tow. Elektryczne“, „Łączność“, „Blaszanka“ na Pradze, „Windyga“, „Domański“, „Pionier“, „Handtke“, „Bracia Pawelscy“, „Rohn i Zieliński“, „Konrad Jarnuszkiewicz“, „Konarzewski“, „Marciniak“, „Radłowski i Sztolc“, „Wenda“, „Wasilewski“, „Bezet“, „Nehring“, „Wolanowski“, „Fabryka drutu i gwoździ Rosenfelda“, „Belgijskie Tow. Drutu i gwoździ“, oraz częściowo „Sprawdziany“.

Stanęły fabryki chemiczne: „Rygawar“ i „Franaszek“, obie fabryki tytoniowe przy ul. Dzielnej i na Ochocie, fabryka gilz „Sokół“, częściowo Fabryka Wódek na Pradze; wszystkie fabryki kapelusznicze; 85% przemysłu garbarskiego (między innemi fabryki: Horn, Blunck, Konarzewski, Weinberger i Weigel; Elektrownia; częściowo przemysł samochodowy i niektóre Zakłady drukarskie.

W Zagłębiu Naftowem.

W przemyśle naftowym strajk powszechny udał się całkowicie. Wszystkie szyby były nieczynne.

Odbyły się liczne zgromadzenia demonstracyjne. Policja niedopuściła do pochodów. Strajk trwał pełne 24 godziny.

Na zgromadzeniach robotnicy: Borysławia, Drohobycza i innych miejscowości podejmowali jednomyślne rezolucje przeciwko zamachom na płace i prawa robotnicze.

Na Górnym Śląsku.

Strajk objął kopalnie i huty na Górnym Śląsku w 85%.

Bielsk-Andrychów.

Strajk udał się całkowicie. Odbyło się olbrzymie zgromadzenie demonstracyjne.

Policja pod koniec zgromadzenia rozpraszała zebranych. Aresztowano kilku robotników.

Łódź.

W Łodzi strajk ogarnął wszystkie działy pracy, z wyjątkiem tramwajów, które kursowały. W strajku wzięli udział również pracownicy Magistratu i większość pracowników Kasy Chorych.

Z większych fabryk włókienniczych nieczynne były fabryki „Geyera“ i „Scheiblera i Grohmana“, oraz prawie wszystkie mniejsze fabryki.

W okręgu łódzkim stanęły całkowicie: Ozorków, Bełchatów, Zduńska Wola i Pabjanice.

W Zduńskiej Woli 40 osób zostało aresztowanych.

We wtorek rozpędzone zostały przez policję 3 masówki tramwajarzy.

Pabjanice.

W strajku wzięło udział mniej-więcej 96% robotników. Stanęło 70 zakładów fabrycznych.

Piotrków.

W Piotrkowie i okolicy strajk był prawie całkowity. „Piotrkowska Manufaktura“ stanęła, jak również zakłady chemiczne: „Wola Krzysztoporska“ oraz inne mniejsze przedsiębiorstwa.

Na terenie Magistratu do strajku dołączyli się wszyscy miejscy pracownicy: fizyczni i umysłowi.

Z Sulejowa nadeszły wiadomości, iż strajk udał się bardzo dobrze.

Ozorków.

16-go stanęła Manufaktura Schlasserów, w której strajkowało przeszło 2 tysiące robotników. Późniejsze fabryki były również nieczynne. O godzinie 8 rano uformował się karny pochód robotników i ruszył ku miastu. Na rogu ulicy Browarnej i Listopadowej pochód został zatrzymany przez silny oddział policji w bojowym rynsztunku z karabinem maszynowym. W czasie rozpędzania pochodu kilku robotników pobito a czterech aresztowano.

Od rana nad miastem krążył aeroplan wojskowy.

Częstochowa.

Strajk objął całkowicie: hutę „Raków“, kopalnie: „Konopiska“, „Franciszek“ i „Barnard“, hutę „Blachownię“, fabrykę blachy, fabrykę włókienniczą „Gnaszyn“, cegielnię „Barbary“, fabrykę Brassa, „Iglarnię“ i t. d. Stanęły zupełnie różne drobne warsztaty.

Huta Raków dała znać o strajku syreną fabryczną.

Radom.

W Radomiu strajk objął w 100% przemysły: Metalowy, drzewny, garbarski, spożywczy, szewcki, fajansowy, automobilowy, centralne magazyny monopolu tytoniowego i niemal wszystkie drobne warsztaty.

Pomimo prób teroru, stanęła w 90% Państwowa Fabryka Broni; tylko jedna fabryka w Radomiu była czynna całkowicie (Państwowa Fabryka Masek), a trzy — częściowo; wszystkie inne były zupełnie unieruchomione.

Nowy Dwór (koło Modlina).

Strajk objął przeszło 60 procent robotników. Policja przeprowadziła rewizję w lokalach Związków Zawodowych.

Iłża — Opatów.

Większość tartaków była nieczynna. Robotnicy rolni i leśni w dniu wczorajszym nie pracowali.

Kolejarze.

W dniu strajku były całkowicie nieczynne warsztaty kolejowe we Lwowie, Krakowie i Nowym Sączu.

Służba ruchu zatrzymała pociągi na przeciąg 5 minut w dyrekcjach: Warszawskiej i Stanisławowskiej.

Demonstracje komunistyczne.

W Krakowie.

(PAT). Przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego doszło również do demonstracyj komunistycznych. Grupa demonstrantów zetknąwszy

się z oddziałem policji poczęła atakować posterunkowych kamieniami. Policja i w tym wypadku zmuszona była do użycia pałek gumowych celem rozproszenia tłumu. W czasie rozpraszania zbiegowiska demonstranci wciągnęli jednego z posterunkowych do sieni Domu Robotniczego. Posterunkowego oswobodzono przy pomocy pocisków łzawiających.

W Lipinach.

W Lipinach na G. Śląsku tłum podburzony przez komunistów, złożony z 300 osób, napadł na 5 funkcjonarjuszów policji, obrzucając ich kamieniami i strzałami rewolwerowemi. Policjanci w obronie własnej zmuszeni byli, po ostrzeżeniu, użyć broni palnej, wskutek czego 4 osoby zostały ranne. (Iskra).

W Żywcu.

Czynniki komunistyczne usiłowały dzisiaj urządzić demonstracje bezrobotnych. O godz. 11-tej przed południem tłum zgromadził się w liczbie 1000 osób na rynku, skąd udał się pochodem demonstracyjnym przed gmach starostwa, do którego usiłował wtargnąć. Po kilkakrotnem bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się, policja, odpierając napór tłumu, dała salwę ostrzegawczą w powietrze. Salwa ta nie poskutkowała. Policja obrzucona została kamieniami, od których trzech policjantów zostało rannych. Po salwie ostrzegawczej, wobec groźnej postawy tłumu bezrobotnych, napierającego w dalszym ciągu, policja dała salwę do tłumu. Jeden z demonstrantów został zabity, jeden ciężej, a trzech lżej rannych.

100 milj. zł. złowili obszarnicy ze skarbu.

Z przemówienia ministra rolnictwa Janty-Połczyńskiego podajemy ciekawe cyfry obrazujące ile miljonów złotych skarb państwa w ciągu ostatnich 2½ lat wypłacił obszarnikom. Cyfry te nie obejmują wcale tego, ile umorzono obszarnikom zaległości podatkowych. Podatek przemysłowy w ostatnim roku został obniżony o 45 miljonów zł. Jeśli chodzi o zaległości podatkowe to tylko **w ostatnim miesiącu takiemu księciu pszczyńskiemu umorzono 8 miljonów zł. zaległych podatków, a księciu Lubomirskiemu 1 miljon zł.,** a czeka na umorzenie dalszych dwóch miljonów.

Cyfry, podane przez ministra, rzucają światło na tak zwane premje zbożowe, to znaczy **ile obszarnicy dostali ciepłą gotówką ze skarbu państwa** z tytułu dopłat za wywożone za granicę zboże i bekony.

Otóż tytułem premji zbożowych skarb państwa wypłacił:

w r. 1929/30 prawie 27 milj. zł.
1930/31 31 milj. zł.
a w I połowie 1931/32 około 10 milj. zł.

Razem 68 milj. zł.

Zwrot cła przy wywozie bekonów wynosił:

w 1930 r. 6 milj. zł.
w 1931 r. 15 milj. zł.

a ogólną sumę dopłat do wywozu bekonów oblicza minister na 23 miljony zł.

Razem dopłaty do wywozu zboża i bekonów wynoszą ponad 100 miljonów zł. Olbrzymia ta suma poszła do kieszeni obszarników, bo przecież chyba nikt nie wskaże ani jednego pracującego chłopa, któryby dostał z tego tytułu choćby 1 zł.

——o——

120 milj. głodnych ludzi.

Międzynarodowe biuro statystyczne w Genewie, podaje ile jest wszystkich bezrobotnych na świecie, jednakże z wyjątkiem dwu ważnych krajów, mianowicie St. Zjednoczonych i Japonji, ponieważ rządy tych właśnie krajów niedostarczyły żadnych danych. Bez Japonji i St. Zjednoczonych liczba bezrobotnych wynosi 23 miljony. Ponieważ liczbę bezrobotnych w Stanach podać można, co najmniej na 7 miljonów, więc cyfra ta urośnie do 30 miljonów, a każdy bezrobotny obarczony jest rodziną, wynoszącą, biorąc przeciętnie, 4 osoby więc: 30×4 jest 120 miljonów osób nie zarabiających na życie, przymierających głodem.

Obliczenia te zgoła nie są pełne. Nie w liczeni tu są bezrobotni chłopi i wyrobnicy wiejscy, których liczba napewno nie jest mniejsza od tej, jaką przytacza Międzynarodowe biuro statystyczne.

850 miljonów analfabetów.

Jak wynika z pewnej nowej statystyki amerykańskiej 62 proc. ludzi mieszkających na ziemi a starszych ponad 10 lat nie umie pisać ani czytać! W 18 krajach wynosi liczba analfabetów więcej niż połowę mieszkańców czyli około 30.9 miljonów. W 45 innych krajach nie zna zupełnie alfabetu przeszło 234 miljonów mieszkańców. Z pośród 1364 miljonów ludzi w wieku między 10 a 60 rokiem życia, jacy mieszkają na kuli ziemskiej przypada na analfabetów aż 850 miljonów.

Nadsyłajcie korespondencje!

Kto brał pieniądze z P. B. R.?

Chyba przez nieopatrzność kułak Błażej Stolarski, b. poseł z Wyzwolenia, wygadał się w „Wyzwoleniu" ile to nabrał pieniędzy z Państwowego Banku Rolnego. Oto ni mniej ni więcej tylko dostał 40.000 zł., wyraźnie: czterdzieści tysięcy złotych!

Jak widzimy więc — „sanacja" nie żałowała „opozycjoniście" pieniędzy i dawała na „drobne rolnictwo".

Tysiące takich „drobnych rolników" obłowiło się gotóweczką podatkową i zato tam we wsi podtrzymują politykę wyzyskiwaczy, napędzając chłopów na ludowcowe podwórze, do „Związku Drobnych Rolników", spółek i t. d. Zrozumiałym jest też wniosek ludowców, którzy żądali darowania pożyczek „drobnym rolnikom", takim właśnie jak Stolarski.

Nowe sposoby ściągania podatków.

Coraz częściej masa chłopska wyprasza ze wsi egzekutorów i sekwestratorów. Władze skarbowe bardzo się tem martwią i poszukują sposobów na chłopów niechcących płacić podatków. — Oto jeden z takich sposobów w Pułtuskiem chodzi wieść, że ma być urządzona w tym powiecie mobilizacja sekwestratorów gminnych, z których zostanie utwo-

rzona specjalna brygada pod dowództwem najwytrawniejszego i najbardziej bezwzględnego sekwestratora. Działanie tej brygady sekwestratorów polegałoby na tem, że zjeżdżałaby do pewnej gminy, a po „obrobieniu“ jej przeznaczałyby się do następnej. Starostwo powiatowe sądzi, że gdzie nie poradzi jeden, poradzi kilkunastu sekwestratorów, i, że da się jednak ściągnąć więcej podatków.

Z powyższego projektu winien być zadowolony Witos, bo przed paru miesiącami w swym wywiadzie płakał nad tem, że chłopi nie płacą podatków i długów.

KORESPONDENCJE

Jak uczą chłopskie dzieci?

Wś. Lichosielce, pow. baranowicki.

W naszej wsi jest nauczycielka, Helena Tważydłowa, co zamiast liter uczy najrozmaitszych głupstw.

Pewnego razu Marja Jakubowiczówna pokłóciła się ze swą koleżanką Lubą Duniakówną. Wtedy nasza pani postawiła Marję na środku szkoły i najpierw sama dała 10 fig potem kazała całej szkole uczniom dawać jej figi.

Kiedy robiłem zapytanie, co dzieci uczą w szkole, wszyscy na to odpowiedzieli solidarnie, że ich pani uczy grać w kota i myszkę a lekcji to nie pyta, bo niema czasu.

Tak uczą chłopskie dzieci...

Sekwestrator zabiera deski z sufitu.

Wś. Ostrów, pow. Baranowicze.

Do jednej wdowy, Katarzyny Bobko, zamieszkałej we wsi Ostrów, przybył sekwestrator wraz z sołtysem i policjantami i zabrali za podatki 11 pud zboża, które jej syn ciężko harując od świtu do nocy — zarobił u bogaczy wiejskich (kułaków). Mało im było tego, że zabrali zboże i pozbawili ich całkowicie chleba, to jeszcze do tego „dobrodziejstwa“ zdarto w izbie z sufitu 4 deski i zastrapowano na 2 zł. Wdowa ta musiała marznąć bez sufitu kilka miesięcy nim mogła sobie pozwolić na dokupienie tych desek. Całe jej utrzymanie stanowi 1 ha ziemi i to jeszcze w dwudziestu kawałkach. Niektóre kawałki są oddalone od domu o 8 km i są tak wąskie, że uprawiać zupełnie nie można, bo mają szerokości jedną trzecią metra.

Nędza z chaty nie wychodzi przez cały rok. To, co od czasu do czasu zarobi gdzieś przez lato u kułaka, ciężko pracując — ledwie starcza na kupienie łacha. O płaceniu podatków to już nie może być mowy, bo i nie ma z czego. *W. St.*

Jak chce ratować?

W gminie Dziewiątkowice, pow. słonimskiego, starosta powiatowy zwolnił już dwuch wójtów, Pawłowskiego i Rubca, wybranych przez Radę gminną przed czasem wygaśnięcia urzędowania — motywując, że niedostatecznie zbierali podatki, pomijając niektóre wsie. Na miejsce ich starosta zamianował niejakiego agronoma, pokładając nedzieję, że jego „wybraniec“ napewno (?) zwalczy kryzys w gminie i napełni kasę starostwa gotówką ściągniętą.

Nowomianowany wójt „wziął się do roboty“ i pooblepiał wszystkie słupy ogłoszeniami licytacyjnemi. Niebawem odbędą się masowe licytacje mienia chłopskiego, bo jak przedtem — tak i dziś chłopi nie mają z czego płacić. Licytacjami i egzekucjami chce ratować topniejące wpływy do kas, które pod wpływem nędzy mas chłopskich i kryzysu coraz bardziej się zmniejszają. *P.*

Stronnictwo Chłopskie nie broni interesów pracujących chłopów.

W roku 1930 przed wyborami byłem prezesem Stronnictwa Ludowego, a wiceprezesem był Stanisław Mocarski, byliśmy przeszło rok, — dopóki, my się nie przekonali, że stronnictwo chłopskie jest organizacją ugodową i nie służy wcale interesom mas pracujących, wobec tego potępiamy ich faszystowską robotę.

A teraz chcemy przytoczyć jeden fakt. Było to w roku 1929. Zwołany został zjazd Str. Chłopskiego do Augustowa, na który przybyli przeważnie sami kułacy celem wybrania zarządu powiatowego. Sekretarz Prochim postawił Mocarskiego na wiceprezesa zarządu powiatowego Str. Chł., małorolnego chłopa. Przy dyskusji kułacy podnieśli chałas i wrzawę. Jeden z obecnych kułaków, należący do zarządu, Harasim, gdy chcieli wybrać Mocarskiego odezwał się w te słowa niech patrzy konny konnego, a pieszy pieszego. Słowa te znaczyły, że Charasim jest kułakiem a Mocarski jest tylko małorolnym chłopem. Gdy wyżej wymieniony Mocarski usłyszał te słowa kułaków i zdrajców, sam się temi słowami przekonał do czego dąży Stronnictwo Chłopskie i wyszedł rozgniewany z sali obrad, że tak długo dał się oszukiwać. Od tego czasu straciliśmy zaufanie do stronnictwa chłopskiego. *Jeden z zarządu b. Str. Chł.*

Nadsyłajcie dokładne adresy poczt!

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Na pomoc.

W całym kraju rozgorzała już dziś fala akcji strajkowej robotników rolnych i sezonowych. Chłopi muszą wiedzieć o co będą strajkować robotnicy na folwarkach. Robotnicy rolni będą walczyć przeciw wyzyskowi obszarniczemu, przeciw pogorszeniu ich bytu, przeciw wszelkim obniżkom, o lepsze warunki pracy i płacy, przeciw redukcjom i wyrzucaniu z mieszkań na poniewierkę, o wypłatę zaległych zarobków, o 8-godzinny dzień pracy — przeciw temu, aby obszarnicy nie tuczyli się na ich nędzy i ich kosztem nie podtrzymywali rozpadającej się pod obuchem kryzysu gospodarki.

Wiedząc o co strajkować będą robotnicy na folwarkach, chłopi nie mogą dopuścić aby obszarnicy mobilizowali łamistrajków z okolicznych wsi. **Ani jeden chłop nie będzie łamistrajkiem!** Chłopi na

wsiach powinni potworzyć komitety, które współdziałałyby ze strajkującemi robotnikami rolnemi, niosłyby im wszelką pomoc i niedopuściłyby łamistrajków do pracy, a tem samem przyczyniłyby się do zwycięstwa akcji robotników folwarcznych.

A więc na pomoc strajkującym robotnikom rolnym.

Obrazki z Podlasia.

Po mokradłach, ugorach, pod lasami i przy gęsto rozsianych strugach rozlała się szeroko podlaska bieda chłopska. Tu i ówdzie urodzajny szmat ziemi, a pośród niej widnieją dwory — widome twierdze panów.

Wyzysk panuje tu zastraszający. Dzień roboczy dla fornali dochodzi do 14—16 godzin. Skótki nie dały na siebie długo czekać. W Jeleńcu młodociana robotnica Kiślówna z nadmiernej pracy dostała galopujących suchot, a mleczarz zerwania ryptury. I tak w każdym folwarku. Tysiące kisielowień zrywa się teraz za 40 gr. dziennie. Płaca ordynarjusza wynosi 33 gr. dziennie. Gdzież tu żyć?! Toć tego na machorę ledwo starczy, a gdzie przyodziewek, obuwie, nafta, sól, cukier, mydło i tyle innych potrzebnych rzeczy?

Niema na to!

Jest zato nędza. Ordynarjusz odejmuje sobie chleb od ust z ordynarji, (której wartość spadła na połowę) i końca z końcem spleść nie może. A tu ci jeszcze pańska samowola na kark w łazi i dogniata. W Burcu zamiast ziemi pod kartofle — obszarnik wymierza nędzne 40 korcy ziemniaków. I żeby to chociaż robotnik otrzymał regularnie swoje należności. — Gdzież tam! W Woźnikach, Kujawach i dziesiątkach innych folwarków obszarnicy po pół roku i więcej nie wypłacają.

Ludzie przymierają głodem. Hrabia Ostrowski hula po Warszawie i zagranicą.

Na podlasiu, w łukowskiem i radzyńskiem z nowym rokiem ma wymówione dotychczas 300 rodzin (1500 osób), w bielsko-podlaskiem 360 rodzin (800 osób). Jedni robotnicy są tysiącami pozbawiani pracy i są skazani na bezdomność, głód i nędzę, a pozostali będą musieli za siebie i za wyrzuconych harować. Coraz powszechniej dziedzice nakładają większe obowiązki na robotników, jednocześnie obniżając płace zarobkowe wszystkim kategorjom robotników.

Obszarnicy chcą zmniejszyć pensje, ordynarję, opał, pole pod kartofle, o jedną krowę; dniówkowym, komornikom i sezonowym płacę o 20%.

Takiego wyzysku jeszcze nie było. Wśród robotników wre i kipi. Niemal na całym Podlasiu robotnicy odmówili na nowy rok podpisania obniżek. Obecnie obszarnicy wyczekują na rządowy arbitraż, który napewno pójdzie po linji pogorszenia dotychczasowych warunków.

Robotnicy Podlasia jak i całego kraju nie pozwolą, aż ich Kwapiński zaprzeda „pokojowo“ obszarnikom, a sami, bez zdradzieckich wodzów PPS., BBS., NPR., ChD., wezmą w swe ręce kierownictwo akcją przeciw obniżkom płac, redukcjom, eksmisjom z mieszkań, o poprawę swojego bytu.

Echa strajku powszechnego 16-go marca.

Folw. Chróstówek, pow. inowrocławski.

Dnia 16-go marca wszyscy robotnicy, robotnice i młodzież strajkowali cały dzień, przeciw zamachowi sanacyjnemu na ubezpieczenia społeczne, przeciwko obszarniczym rugom i obniżkom zatwierdzonym przez Komisję Rozjemczą w Poznaniu, przeciw niewypłacaniu zarobków i dla wyrażenia solidarności z akcją górników.

Na tem samem podłożu dnia 16-go marca był strajk we folw. Kobielniki pow. strzelińskiego.

Folw. Zapustek i Ujmo.

Wszyscy robotnicy folw. Zapustek i częściowo Ujmy pow. nieszawskiego w dniu 16 marca strajkowali, przeciw: obszarniczym redukcjom, obniżkom płac, przeciw pozbawieniu ubezpieczeń społecznych.

Folw. Chełmnica, pow. lipnowski.

Dnia 11 marcą przystąpiliśmy do strajku o wypłatę zaległych zarobków. Dziedziczka na początku oznajmiła nam, że próżne są wszelkie strajki, bo ona i tak nie wypłaci, a za strajk powyrzuca robotników z pracy.

Obszarniczka, widząc dużą solidarność robotniczą, zmiękła. Dnia 16 marca wydała nam część zaległości, obiecując resztę na święta, z warunkiem, by dnia tego przystąpić do pracy. Przyjęliśmy należność, ale dzień 16-go jeszcze cały strajkowaliśmy, przyłączając się do strajku powszechnego.

Gm. Krzywosądz, pow. nieszawski.

W gminie Krzywosądz powiatu nieszawskiego, w związku ze strajkiem powszechnym, zebrali się bezrobotni chłopi w liczbie 300, udając się 3 kilometry do wójta. Bezrobotni chłopi wysunęli żądania, domagając się pracy i zasiłków. Wójt obiecał dać pracę przy budowie drogi i wypłacić zapomogi.

Utworzenie Komitetu Akcji.

W folwarku Sterdyn, powiatu sokołowskiego, odbyło się nasowe zebranie fornalskie, na którem uchwalono szykować wiosenną akcję strajkową robotników rolnych, aby nie pozwolić obszarnikom na obniżkę płac zarobkowych, przeciw redukcjom i eksmisjom z mieszkań. Ze względu na to, że robotnicy rolni poznali się już na zdradach wodzów PPS. i wiedzą, że PPS. będzie łamała akcję fornali, zgromadzeni robotnicy wybrali Komitet Akcji dla pokierowania ich akcją strajkową. Do Komitetu weszło 5 osób.

Jak żyją fornale na Polesiu.

Gm. Dobrosławka, pow. piński.

W naszej wiosce Mała Połotnica obszarnik Zawadzki ma 8.800 ha różnego rodzaju ziemi. Jak żyją w tym majątku fornale, gdy spojrzeć na to ich życie, to porywa strach. W majątku tym służy 10 fornali, którzy mają duże rodziny po 8—10 osób na utrzymaniu. Za pracę od świtu do nocy otrzymuje każdy fornal po 3 p. żyta, 1 p. jęczmienia i 10 zł miesięcznie. Mieszkania są bardzo małe i ciemne, stare, walące się zabudowania są brudne i chłodne, — chociaż lasu nie brak, bo majątek stoi w lesie.

Otrzymywanej ordynarji wystarcza zaledwie na pół miesiąca, a drugą połowę żyją głodni, chleb jedzą mało kiedy, a tylko gotują t. zw. zacierkę rzadką bez soli, bo nie mają za co kupować. Niedość tego, że otrzymują marne wynagrodzenie, to jeszcze administrator wydaje na pół ze śmieciem. 10 zł. w gotówce oni nigdy nie dostają, bo mają dużo kar.

Niemal każdy parobek, czy jego żona, lub dziecko musi co niebądź wziąść z braku niedostatku i jak tylko kto zauważy, że bierze polano drzewa, czy słomy do spania, albo trochę, niepotrzebnych obszarnikowi, plew dla świń, czy ze śmieci zboża dla kur — to zaraz dyktator Kondakow pisze karę. Bywa tak nieraz, że w jednym miesiącu zrobi tyle kar, że trzeba płacić przez dwa.

Takie jest życie u obszarnika Zawadzkiego, który jeździ ciągle zagranicę, ma kamienice w Warszawie i po bankach pieniądze.

Służba pracuje głodno i chłodno po 18 godzin na dobę i chodzi na wpół nago. Nie wszystkich stać jest nawet na łapcie ze słomy.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Bezrobotni biorą kartofle. Do folwarku Łukczyce, pow. Radzyńskiego, przybyło około stu bezrobotnych wiejskich. Bezrobotni ci rozebrali kopiec z kartoflami i rozeszli się do domów.

Masowe eksmisje z małych lokali. Do sądów grodzkich wpływają masowo skargi o eksmisję z lokali jedno i dwuizbowych. Według danych Zrzeszenia organizacyj lokatorskich, na ogólną liczbę 9 miljonów lokali, objętych ochroną lokatorów, w Polsce jest 4 miljony lokali jedno i dwuizbowych. Lokatorzy większej części tych lokali zalegają za komorne ponad dwa miesiące. To też liczba eksmitowanych będzie wynosiła dziesiątki tysięcy. Sytuacja więc na froncie lokatorskim przedstawia się coraz groźniej.

Samobójstwo na widok komornika. Gospodarz wsi Gorzechów pod Piotrkowem, Antoni Michałek, na widok komornika, który przyjechał celem dokonania u niego egzekucji — uciekł do chlewa, gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

Nędza na wsi. W zachodnich województwach budynki murowane stanowią 75 procent ogółu budowli, w województwach centralnych odsetek ten spada już do 17, w południowych do 9, a we wschodnich wynosi zaledwie 2. Reszta — to drzewo, a czasem nawet glina. Również charakterystyczną cechą jest pokrycie dachu. Naogół króluje w Polsce jeszcze strzecha słomiana, zwłaszcza w województwach wschodnich kryje ona 72 procent budynków, w innych 68, w zachodnich zaś już tylko 21 proc.

Proces o krwawe zajścia w Wieluniu. 6 robotników skazanych, 14 uniewinnionych. W Wieluniu skończył się proces o krwawe zajścia, jakie wydarzyły się pod tamtejszym Urzędem Pośrednictwa Pracy. Podczas zajść tych, a było to 29 maja r. ub. zginęło dwuch policjantów a kilkunastu demonstrantów zostało rannych. Przed sądem stanęło 20 robotników, Sąd skazał osk. Krawczyka, Sobolaka, Mrożka i Sieradzkiego na 15 miesięcy więzienia każdego. Błachowicza na 9 miesięcy. Kordasa na 4 miesiące. 14 oskarżonych uniewinniono.

Sytuacja na Górnym Śląsku. Nastroje strajkowe. W Królewskiej Hucie odbyła się konferencja delegatów załogowych, z żelaznych hut górnośląskich. Zebranie było bardzo liczne, dyskusja gwałtowna. Na konferencji zajmowano się żądaniem przemysłowców, którzy domagają się obecnie 25 procent obniżki płac robotniczych. Mówcy podkreślali, że głodowych płac robotniczych obniżać dalej nie można. Pozatem przemysłowcom nie idzie tylko o obniżkę płac, ale wogóle o zamach na zbiorową taryfę zarobkową. Wielu mówców domagało się, ażeby robotnicy przemysłu żelaznego utworzyli wspólny front i proklamowali strajk. W rezultacie uchwalono protest przeciwko postulatowi przemysłowców, aby zarobki w hutach żelaznych obniżyć znowu o 25 procent. Sytuacja w przemyśle żelaznym na Śląsku jest niesłychanie naprężona. We wszystkich zakładach panuje wielkie rozgoryczenie i nastroje strajkowe. W Katowicach odbędzie się wkrótce ogólna konferencja radców zakładowych z wszystkich hut żelaznych, aby zadecydować o dalszej taktyce robotników.

Dalsze redukcje. Z Katowic donoszą o następujących wnioskach redukcyjnych: na kopalni „Hildebrand" redukcji ulegnie 600 osób, na kop. „Lothandra" — 400 i na kopalni w Wilku 400 osób. Dyrekcja huty „Katarzyna" w Sosnowcu wypowiedziała pracę 420 robotnikom. Przyczyną redukcji jest brak zamówień.

Proces przeciw b. posłowi Taraszkiewiczowi z Białoruskiej Hromady. Białystok. W najbliższym czasie wyznaczony zostanie termin rozprawy sądowej przeciwko b. posłowi na Sejm i przywódcy Białoruskiej Hromady, Taraszkiewiczowi.

Aresztowanie działaczy „Selrobu". W Starym Samborze przeprowadziła policja polityczna rewizję i aresztowania wśród miejscowych działaczy Selrobu. Część aresztowanych odstawiono do więzienia w Samborze.

Z. S. R. R.

Szkolnictwo żydowskie. Jak wynika z ogłoszonych obecnie danych statystycznych, do szkół żydowskich na Białorusi sowieckiej uczęszcza przeszło 31.000 dzieci, w tem około 24.000 do 217 szkół pierwszego stopnia, zaś około 4.500 — do szkół drugiego stopnia. We wszystkich tych szkołach język żydowski jest językiem wykładowym.

Konferencja rolna. W marcu r. b. odbyła się w Mińsku z udziałem przeszło 400 delegatów kołhozów i sowchozów z terenu sowieckiej Białorusi. Na konferencji tej mają być omawiane sprawy organizacyjno-gospodarcze kołchozów, **sprawa mechanizacji rolnictwa** oraz socjalizacji hodowli.

Wielkie zamówienia sowieckie w Niemczech. Nadreński przemysł żelazny otrzymał w tych dniach bardzo poważne zamówienia ze strony sowieckiej. I tak zakupiono 300.000 ton żelaza walcowanego, przeznaczonego na rozbudowę sowieckich kolei żelaznych, ponadto 30.000 ton rur stalowych. Handlowa misja sowiecka zapowiedziała zakupno dalszych 200.000 ton żelaza. Jak słychać, ceny są nieco niższe od zeszłorocznych, wyższe jednakże, aniżeli giełdowe ceny rynków belgijskich. Cena kupna pokryta została wekslami płatnemi do 18 miesięcy.

Rumunja.

Krwawe demonstracje studenckie w Bukareszcie. — Atak na gmach dyrekcji policji i senatu. — 2-godzinne starcie z wojskiem. Bukareszt. (ATE). Doszło ponownie do demonstracji studentów. Powodem manifestacji była wiadomość, że rząd nie przedsięwziął dotychczas żadnej zmiany w ustawie o szkołach wyższych, która nakłada obowiązek na studentów prawa i medycyny odbycia 5-cioletniej przymusowej praktyki po ukończeniu studjów. Dziś rano zebrało się przed gmachem uniwersytetu około 3.000 studentów. Wywiązały się walki z policją. Jest 4-ch ciężko i 4-ch lżej rannych. Manifestanci udali się przed gmach dyrekcji policji i usiłowali zdobyć szturmem budynek, rzucając bomby łzawiące, które zostały spreparowane w laboratorjum uniwersyteckiem. Następnie studenci udali się przed gmach senatu, gdzie wybili wszystkie szyby. Samochód policyjny został napadnięty i spalony przez demonstrantów. W godzinach wieczornych zaburzenia trwały w dalszym ciągu. Pomiędzy wojskiem, strażą ogniową a demonstrantami toczyła się 2-godzinna walka. 40 osób odniosło ciężkie obrażenia. Premjer Jorga i minister spraw wewnętrznych Argotorjanu udali się wieczorem do króla, aby poinformować go o wydarzeniach.

BUKARESZT. (Pat). Manifestacje studentów uniwersytetu bukareszteńskiego trwają dalej i doprowadziły do starć z policją. Policja użyła bomb łzawiących. Po obu stronach jest wielu poturbowanych. Aresztowano około 30 studentów. Przyczyną ruchu jest protest studentów wydziału prawnego przeciwko nowej ustawie adwokackiej, która utrudnia młodym prawnikom wstęp do adwokatury.

Niemcy.

Napad na japońskiego konsula. W Hamburgu dokonano napadu na konsula japońskiego. Trzech z pośród 5 napastników zostało ujętych. Konsul otrzymał kilka pchnięć nożem. W stanie nieprzytomnym przewieziono go na stację pogotowia ratunkowego.

Statystyka podziału ziemi. Z danych, opublikowanych na niedawno odbytym Kongresie chłopskim w Berlinie, wynika, że 4,900.000 małorolnych posiada 4,512.000 ha; 956.000 średniaków — 9,158.000 ha; 199.000 kułaków — 6,769.000 ha; a 18.000 obszarników — 5,159.000 ha.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław**, Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324